

# Poszukując adresata

Wszystko zaczęło się cztery lata temu. Wtedy to grupa zapaleńców skupiona wokół Tomasza Pietrasiewicza przedstawił nam "Wędrowki niebieskie" rozpoczęła działalność lubelskiego Teatru "NN". Dlaczego tylko dwie litery stanowią nazwę grupy? To pytanie spowodowało, że w moich rękach pojawiły się zeszyty teatru będące chronologicznym zapisem prac zespołu. Najważniejszy jest zeszyt pierwszy, w którym to znajduje się odpowiedź - Dlaczego Teatr i dlaczego "NN"? Rozszyfrujmy drugie pytanie:

*Nomen nescio - imienia nie znam. Wtopić się w swoje dzieło, wtulić się w jego ciepło i istnieć tylko poprzez nie. Zakryć twarz czarnym welonem. Odejść na spotkanie Ciemności bez obaw i strachu zostawiając swój teatr odbity w czyichś uważnych oczach. Zostawiając swój ślad.*

Jesteśmy teatrem - odpowiada mi Tomasz Pietrasiewicz - który tak na dobrą sprawę nie zna adresata, do którego trafia jego przesłanie. Na nasze spektakle, wystawy, spotkania przychodzą różni ludzie. Są tacy, których znamy od pierwszego dnia naszej działalności, oni znaleźli w Bramie Grodzkiej tę niepowtarzalną atmosferę kontynuacji i jednocześnie przepływu czasu. Są i tacy, którzy pojawiają się raz, by później dać sobie spokój i znów się pojawić.

Działalność Teatru "NN" obejmuje także pozateatralne formy twórczej aktywności w kulturze. Nie brakuje w działalności Teatru wykładów i koncertów, filmów i rozmów o wystawach w "Galerii NN" już tylko wspominając. Teatr przesiąknięty jest ideą zwaną: Miejsce - Pamięć - Obecność. Przeglądając projekt zgłoszony przez Teatr a dotyczący konkursu Małych Ojczyzn zorganizowanego przez Fundację Kultury, nie sposób nie zrozumieć motywów takiego właśnie odczucia. Szef Teatru tłumaczy to w prosty sposób - "Lublin jest miastem, w którym żyjemy, położonym w szczególnym miejscu: na pograniczu Wschodu i Zachodu. W tym mieście i regionie do dzisiaj obecne są ślady innych kultur. Na istotną część historii tego miasta i regionu składa się pamięć o tym co powstało ze spotkania różnych kultur, a także o tym co uległo zniszczeniu i zagładzie".

Siedzimy więc przy gorącej herbacie, o wyciągnięci ręką od Bramy Grodzkiej i rozważamy miejsce

Lublina w polskiej tradycji kulturowej. Zgadza się, że promocja naszych lubelskich dokonań w samym mieście jest mizerna, że przeciętny mieszkaniec miasta uznaje Kraków, Warszawę, Poznań za miasta o znacznie bogatszej dawce "głębokich przeżyć". Tomasz Pietrasiewicz przekonuje mnie, że to tylko powierzchowne wrażenie, że on i jego koledzy "tułający się" przecież po różnych miastach Polski spotykają się wszędzie z opiniami, że to właśnie Lublin jest dziś Mekką ducha sztuki i że nie ma w tym stwierdzeniu ani odrobiny kokieterii.

Teatr N.N działa w ramach Lubelskiego Centrum Kultury, dzięki przychylności władz miasta znalazł pomieszczenie na Starym Mieście w Bramie Grodzkiej. O opiece miastamówi się dużo i moi rozmówcy podkreślają, że nie wpływa to z wyrachowania, tylko z rzeczywistego stanurzeczy - włodarze Lublina nie zapominają o kulturze.

Czas na spojrzenie w kalendarium prac Teatru. Zestawienie jest imponujące. Blisko 60 przedsięwzięć w okresie trzech pierwszych lat pracy...

Jak wspominałem wszystko zaczęło się w maju 1990 roku spektaklem "Wędrowki niebieskie", później był czas "Ziemskich pokarmów". Koniecznym było ukazanie atmosfery małego żydowskiego miasteczka... Przyszedł moment na prozę Kafki, Whitmana, Eliota.

Wszyscy pamiętają w Teatrze "N.N." dzień, kiedy zawieźli Brunona Schulza do Drohobycza. To był 1992 rok, dwa autokary zabrały z Lublina krytyków, literaturoznawców, historyków sztuki, dziennikarzy i oczywiście współpracujących z teatrem licealistów. - "Dzięki wysiłkowi organizacyjnemu ludzi z "N.N." - pisał w lubelskiej prasie Mirosław Haponiuk - właśnie przez Lublin Brunon Schulz powrócił do rodzinnego Drohobycza. Tylko młodzi ludzie z Lublina uczyli razem ze swoimi przyjaciółmi i gośćmi pamięć Schulza w jego Drohobyczu".

Kończymy spotkanie z Teatrem N.N., mając świadomość, że jedynie dotknęliśmy materii, która go otacza. - "Najważniejsze, że lubimy to co robimy, i że wszystko wypływa z naszej potrzeby" - brzmi głos Tomasza Pietrasiewicza. - "Pragniemy istnieć w mieście, pobudzać, skupiać osoby chcące dyskutować, czuć, myśleć. Dlatego też prowadzimy akcję "Dzień w Teatrze NN" zapraszamy do siebie młodzież ze szkół średnich. Rozmawiamy o wszystkim, co nas i ich nurtuje. Jeśli chcą mówić o przyszłości własnej, pomagamy im w wyborze zawodu, jeśli chcą podzielić się z nami własnymi przemyśleniami, konfrontujemy je z własnymi.

Wśród nagród i wyróżnień jakie otrzymał w trakcie czteroletniej działalności "Teatr N.N." znajdują się nagrody władz miejskich i wojewódzkich Lublina, nagrody za reżyserię spektakli z przeglądów Małych Form Teatralnych w Szczecinie i Wrocławiu. Jest nagroda Pol Cułui specjalna nagroda Wojciecha Hassa za wyobraźnię plastyczną oraz nagroda specjalna Fundacji Kultury z Projekt "Miejsce-Pamięć-Obecność".

Mam świadomość, że nie wymieniłem wszystkich osiągnięć zespołu Teatru, mam jednak przekonanie, że o Teatrze znów niebawem usłyszymy. /K.D./